

94(438)

BIULETYN

2



R

943.8:903/904

94(438):903/904:38

4311

Nr 2



508

13b.

MAGAZYN
Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy



M004311

SYG.....2844 D

MUZEUM REGIONALNE LASOWIAKÓW TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI
w K o l b u s z o w e j

opisane

BIULETYN

2

MUZEUM REGIONALNE LASOWIAKÓW TOWARZYSTWA OPIEKI NAD
ZBYTKAMI w Kolbuszowej.

Raniżowski Ośrodek Etnograficzny

Lasowiaczy należą do jednej z większych grup etnograficznych. Zamieszkują dawny obszar Puszczy Sandomierskiej, a więc wielki trójkąt między Wisłą i Sanem, mając za podstawę koryto Prawisły (którym dziś płyną: Turzymka, Czarna i dolny Wisłok) oraz znaczna połać na prawym brzegu dolnego Sanu. Co ciekawe, że termin „Lasowiaczy” nie jest terminem roboczym, a więc nazwą utworzoną przez badaczy (jak np. Rzeszowiaczy, Podgórzanie), ale antonimem, to jest wytworzoną przez samych mieszkańców Puszczy. Musi to więc być nazwa bardzo stara, sięgająca początków zorganizowanego osadnictwa.

Jedynie dla przypomnienia wspomnę, że równinny, piaszczysty i wielu częściach podmokły obszar Puszczy przecina na części: północną i południową, wzniesienie o kierunku równoleżnikowym, a więc teren suchszy i urodzajniejszy, a mianowicie Płaskowyż Kolbuszowski- Sokołowski. Jego część między Raniżowem, a Raniżowska Wolą nazywa się „Stołowe Góry”. Właśnie dzięki sprzyjającym naturalnym warunkom, tereny między Kolbuszową, a Kamieniem zostały zasiedlone bardzo wcześnie, w sensie nowożytnego osadnictwa.

W niniejszym krótkim artykule nie będą się bliżej zajmował osadnictwem jako takim, problem ten rozwiązywali już inni.¹ Muszę jedynie zaakcentować, że mieszkańcy płaskowyżu, aczkolwiek kulturowo w zasadzie nie różnią się od reszty Lasowiaków przy wielu okazjach z naciskiem podkreślają, że są Mazurami. Z tego poczucia oraz z innych okoliczności można wysnuć wniosek, że płaskowyż zasiedlali autentyczni Mazurzy z Mazowsza, najprawdopodobniej już od XV wieku. Parafia Raniżowska należy też do najstarszych na terenie Lasowiaków. Przypuszczać tu należy, że Puszcza Sandomierska w tym czasie była poniekąd tym, czym później Ukraina; miejscem schronu dla tych, którzy wówczas weszli w konflikt z feudalnym prawem.

Jak już zaakcentowałem, cały obszar Lasowiaków, a więc po obu stronach Sanu, posiada w zasadzie identyczną kulturę. Jednak na skutek pewnych różnic w warunkach bytowania, różnych wpływów i sąsiedztw, różnego osadnictwa jenieckiego możliwości kontaktów a nawet, jak to mało miejsc po rozbiorach, kiedy to Lasowiaczy zostali podzieleni i należeli do różnych państw – wytworzyły się lokale różnice, wspólne dla kilku czy kilkunastu, a nawet kilkadziesiątu wsi. W tych wypadkach będziemy więc mieli do czynienia z ośrodkami kulturowymi, w ramach tego samego regionu. Niewątpliwie różnice ongiś były bardziej wyraziste, dziś w związku z szybką urbanizacją naszej wsi w ogóle, z unifikacją kulturową, kiedy zacierają się nawet cechy regionalne, tym szybciej zanikają mniejszego znaczenia różnice ośrodkowe.

W badaniach nad kulturą ludową, nad regionami etnograficznymi – które u nas w Polsce nigdy nie były żywiej zaawansowane – specjalnie pokrzywdzonymi zostali właśnie Lasowiaczy. Wprawdzie poświęcali im nieco uwagi niektórzy badacze, ale niemal z zasady amatorzy.² Stąd wiadomości przypadkowe, ułamkowe, nieraz wręcz nieścisle. Dopiero po II wojnie światowej, a więc w czasie Polski Ludowej, rozpoczęły się tutaj intensywniejsze badania, które prawdopodobnie już nie będą mogły dać pełnego obrazu kultury naszej grupy;

¹ Maria Dobrowolska, Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i Sanem, Kraków 1931 i Kazimierz Skowroński, Kolbuszowa i jej strony, obszerna praca, znajdująca się jeszcze w Rękopisie.

² O Lasowiakach m.in. pisali dawniej: ks. Marian Podgórski, Maria Ciechomska, Michał Marczak, Aleksander Saloni, Karol Matyas.

wiele elementów zaginęło bowiem bezpowrotnie, po niektórych pozostały jedynie jakieś niejasne echa czy ślady.

Ważnymi czynnikami, które wpłynęły na wytworzenie się ośrodków, była zależność od władzy, takiej czy innej. Należy więc brać tutaj pod uwagę przynależność do latyfundium czy majątku, do parafii, do kręgu gospodarczego, którego punktem ośrodkowym było najczęściej miasteczko itp. Przecież do dziś panuje przeświadczenie, że różnice w zdobieniu magier, a więc męskich nakryć głowy, pochodzą z przynależności do pewnego majątku czy parafii. „Pan” ew. proboszcz, chcieli mieć rozeznanie, czy podopieczni nie udawali się na inne terytorium, co równało się ze zmniejszeniem własnych, a powiększeniem cudzych dochodów.

Dział Etnograficzny Muzeum w Rzeszowie szczególnie interesuje się trzema grupami etnograficznymi (regionami), a to: Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórczan. W związku z tym prowadzi się do dwojakiego rodzaju badania; penetracyjne i stacjonarne. Celem pierwszych jest wyławianie zjawisk i problemów oraz wyszukiwanie eksponatów, drugich – wyjaśnianie zjawisk i rozwiązywanie problemów. Otóż problemem ośrodków w ramach regionów etnograficznych wystąpił w czasie badań penetracyjnych. W konsekwencji tego stwierdzenia zapadło postanowienie przebadania, a równocześnie określenia zasięgu ośrodka raniżowskiego.

Że na pierwszy ogień badań ośrodkowych wytypowano właśnie ośrodek raniżowski, nie było sprawą przypadku. Jak już wspomniano, tutaj spodziewać się należy kolonizacji mazurskiej (ważki argument wieś Mazury), parafia raniżowska należy do najstarszych, jeszcze na początku XX wieku należały do niej wsi:³ Raniżów, Mazury, Staniszewskie, Wola Raniżowska, i Zielonka. W ciągu trwania Polski szlacheckiej istniał klucz raniżowski (królewszczyzna), na który składały się miejscowości (łącznie z licznymi przysiółkami):⁴ Raniżów, Wola Raniżowska, Staniszewskie, Lipnica, Mazury, Dzikowiec, Nart i Zielonka. No i wreszcie, tenże klucz, po rozbiorach przeszedłszy automatycznie na własność Austrii, państwa zaborczego, pod koniec XVIII wieku stał się terenem kolonizacyjnym. Realizując plany germanizacji „Galicii”, dawno królewskie folwarki rozparcelowane między Niemców, nasłanych z krajów austriackich. Niewątpliwie dawna wieś Raniżów poczęła spełniać rolę miasteczka, nie w sensie rzemieślniczym, ale handlowym.

Bazę obozu założono w samym Raniżowie, przede wszystkim ze względów praktycznych. Stąd prowadzą drogi we wsze strony, tutaj – ściśle w budynku szkolnym – dzięki życzliwości władz powiatowych i kierownictwa szkoły, można było wygodnie pomieścić kilkunastoosobową grupę uczestników obozu. Badania miały pójść – i poszły – szerokim frontem. Przedmiotem badań miały być takie zagadnienia, jak; tradycje historyczne, zagrody i budownictwo, inwentaryzacja ciekawszych okazów budynków, tak mieszkalnych, jak i gospodarczych, rolnictwo i hodowla łącznie z tradycyjnymi narzędziami rolniczymi, współczesne, już zurbanizowane rzemiosło dawne i współczesne, folklor sławny w różnych aspektach, z głównym naciskiem na obrzędy, zwyczaje i obyczaje oraz literaturę ludową, dawną i współczesną, plastyka ludowa łącznie ze strojem, ze specjalnym naciskiem na hafty.

Z powyższego widać, że przedmiotem badań był niemal całokształt kultury ludowej Lasowiaków. Wyniki badań zostaną przez pracowników naukowych zestawione w formie sprawozdań, które ściśle mówiąc, będą jedynie materiałem dla ew. późniejszych syntetycznych opracowań.

³ Schematismus Dioecesis Premislensis rit., Przemyśl 1907, s.105.

⁴ Mimo usiłowań, w dużej mierze na skutek obiektywnych przeciwności, nie udało się wciągnąć w skład raniżowskiego obozu nikogo z miejscowych ani powiatowych działaczy kulturalnych i oświatowych. Byłoby to wielce pożądane w następnych obozach, jest to bowiem nadzwyczajna okazja gruntowego poznania dawnego terytorium.

Ale akcja polegała nie tylko na dokumentacji słownej ujętej w formę pisanych sprawozdań. W czasie badań dokonano wielkiej ilości zdjęć fotograficznych oraz rysunków – o inwentaryzacji zabytków budownictwa już wspomniałem. Chcę dodać, że szkice rysunkowe są w pracowniach muzealnych przerysowane w tuszu, względnie w kolorach i wchodzi w skład archiwum graficznego, zaś klisze i odbitki do archiwum fotograficznego.

To jeszcze nie wszystko. Łatwo można stwierdzić, że w ostatnich czasach szybko zmienia się nawet koloryt wsi. Znikają – wielokroć fantastycznie pozieleniałe – strzechy, białe ściany chałup, o różnych odcieniach zestarzałego drewna płoty... to też zaangażowana artystka malarka w licznych akwarelach zadokumentowała tak swojski, romantyczny ale już „nowemu” ustępujący koloryt dawnej wsi.

Wiadomo wszystkim i to doskonale, że stosunki na naszej wsi, warunki życia, możliwości jej mieszkańców, ulegają zmianom. Co więcej, że trwa walka nowego ze starym, że tworzą się nowe formy życia... wszyscy uczestnicy obozu zostali nastawieni, aby bacznie obserwowali zachodzące zmiany, co ze starej kultury ludowej wchodzi w skład nowego etapu, jakie działają opory itd. Krótko, niezależnie od badań merytorycznych, a więc ściśle etnograficznych, miały być dokonywane obserwacje o charakterze socjologicznym (społecznym) i kulturalnym. Wszyscy pracownicy po przebadaniu jakiejś wsi, jeszcze na gorąco, za świeża, notowali swoje wrażenia, o których powyżej mowa.

W rezultacie zebrano różnorodny i bardzo bogaty materiał dotyczący przebadanego terenu, a ściśle do następujących miejscowości: Porąb Raniżowskich, Raniżowa, Raniżowskiej Woli, Mazurów, Zielonki, Staniszewskiego, Lipnicy i Dzikowca. Niestety, brakowało już czasu na przebadanie takich wsi jak Przewrotne i Hucisko.

Jak już powyżej wspomniałem, jednym z celów obozu było określenie zasięgu ośrodka raniżowskiego. Z wykazanych wsi jedynie Dzikowiec stanowczo nie wchodzi w skład tego ośrodka. Jeśli nie stanowi pozycji samej dla siebie, to przynależy do innego ośrodka, najprawdopodobniej kolbuszowskiego, bo taki również istnieje. Któryś z obozów w przyszłości jemu się właśnie poświęci.⁵

Nie może leżeć w zamierzeniach autora niniejszego, krótkiego szkicu przedstawienie wyników badań, przecież same sprawozdania pisemne zapełniają łącznie setki rękopisu. Z drugiej strony nie sposób zamilczeć pewnych spostrzeżeń i wrażeń; a więc:

Należy podkreślić wielką życzliwość ludzi, których uczestnicy obozu upatrzyli sobie jako informatorów. Wiadomości udzielali chętnie, nieraz mimo braku czasu, przecież badania odbywały się w okresie intensywnych robót polowych. Spotkaliśmy się często z chęcią ugoszczenia nas, z czego wielokroć niemal zmuszeni byliśmy skorzystać. Więc te cechy, jakimi są staropolska gościnność i szczerłość, nadal panują w raniżowskim ośrodku.

Drugą powszechną cechą, to często spotykane bardzo silne przywiązanie do tradycji. Dość często spotyka się tradycyjne urządzenie nowoczesnych już, murowanych domów. Na weselu, którego byliśmy obserwatorami ale i uczestnikami, mimo, że młoda była w nylonowej (prawdopodobnie amerykańskiej) sukni i w szpilkach, a swacie i drużki ubrani jak najmodniej, kontynuowane były dawne obrzędy – wszystkie zostały udokumentowane fotograficznie. Jak za babek i dziadków, starosta weselny, wprowadzając młodą w dom męża, niósł w tobole – dawniej w wiannej, malowanej skrzyni – pościel łącznie z pierzyną i obrazem świętym, jako wiano.

Specjalnie wzruszały staruszki, które z jakimś nabożeństwem, pieszczotliwymi ruchami spracowanych rąk, wyjmowały ze skrzyń dla pokazania swoje stroje z młodych lat... jakże pięknie wyszywane! Co za zmysł estetyczny kiedyś tutaj panował, co za mistrzowskie

⁵ Mimo usiłowań, w dużej mierze na skutek obiektywnych przeciwności, nie udało się wciągnąć w skład raniżowskiego obozu nikogo z miejscowych ani powiatowych działaczy kulturalnych i oświatowych. Byłoby to wielce pożądane w następnych obozach, jest to bowiem nadzwyczajna okazja gruntownego poznania dawnego terytorium.

opanowanie rzemiosła haftarskiego! Te rzeczy gdzie indziej dawno już zaginęły, u Lasowiaków można jeszcze znaleźć ich „na wozy”.

Często i żal nas ogarniał, kiedy byliśmy świadkami modernizowania – zresztą nieuniknionego! – starych zagród, zwłaszcza tzw. „puszczańskich”, składających się nawet z dziesięciu różnych budynków i budyneczków, daleko od siebie położonych. Żeby nie spłonęły wszystkie, kiedy w jeden z nich uderzy piorun, a co kiedyś często miało mieć miejsce.

Wykazałem powyżej, że ośrodek raniżowski to dawny klucz królewsczyzn. A wiadomo, że właśnie z takich wsi brano ongiś chłopów do piechoty łanowej czyli wybranieckiej. Żył więc tutaj wojenny lud, któremu nie obca była wojaczka, nie straszna śmierć w walce. To też w wielu wsiach i od wielu starych ludzi słyszeliśmy podanie, „jak to przewrocieński organista – który w tym czasie na pewno szlachcicem nie był – zorganizował z chłopów partyzancki oddział, Szwedom dobrze skórę wytrzepał”, a co miało miejsce na „Stołowych Górach”.

Stołowe Góry to terenowe wzniesienie między Raniżowem, a Raniżowską Wolą, na nich to znajdują się „Wały”, z których wiatr odsłaniał złoża ludzkich kości. W pewnym czasie zebrano je na wozy i pogrzebano na raniżowskim cmentarzu. Skąd się tam wzięły łatwo sobie można wyobrazić na podstawie podań. Najprawdopodobniej został tu osadzony jeden ze szwedzkich oddziałów, zgarnianych przez Czarnieckiego w widły Wisły i Sanu, jak ryby do saku.

Oddział, nie mając innego wyjścia okopał się, czyli usypał wały, poza którymi się bronił. Ostatecznie wały zostały zdobyte, a obrońcy wycięci. Trupy zgarnięto do rowów i zasypało ziemią z wałów. Nie ma też powodu aby nie wierzyć podaniom, jak się to zresztą działo w całej Polsce.

Że chłopci wówczas na pewno walczyli ze Szwedami, potwierdzają wypadki, jakie tutaj miały miejsce 300 lat później, w okresie okupacji hitlerowskiej też germańskiego „potopu”. Walczyli z nimi chłopci z Przewrotnego i Huciska – te wsie najprawdopodobniej należą też do ośrodka raniżowskiego – zorganizowani w oddziałach G.L. (dowodził nimi Stanisław Szybisty ze Stobiernej) walczyli inni, zgrupowani w B.Ch. czy A.K. te wypadki niewątpliwie również przejdą do podań, do „wieści gminnej”.

Badania w ośrodku raniżowskim obok bardzo ciekawych i wielce pozytywnych, stwierdziły również i ujemne, przykre zjawiska. Nie tu miejsce, aby o nich rozwodzić się. Trzeba jednak podkreślić, że w niektórych wsiach higiena i czystość pozostawiają wiele do życzenia, że znaleźliśmy przykre ich skutki; że ze wsi do miast emigrują najczęściej bogatsi, opuszczając nawet rozległe warsztaty pracy, a pozostają biedniejsi, coraz bardziej dzieląc i tak już wąskie „wstążeczki” ziemi itd.

Czy badania stacjonarne – a więc i raniżowskie – organizowane przez Muzeum w Rzeszowie, mają jedynie cele naukowe w ich czystej postaci? Bynajmniej! Obok czysto naukowych, mają również cele jak najbardziej utylitarne. Wyniki badań, tak w postaci sprawozdań pisanych jak i rysunków i fotografii są dostępne każdemu, ale przede wszystkim korzystać z nich powinni działacze kulturalni, oświatowi, społeczni. Każdy może znaleźć w nich potrzebny sobie materiał dla swojej pracy; tak nauczyciel, jak świetlicowy i inni. Bowiem dorobek polskiej kultury ludowej powinien i musi być włączony do nowej, tworzącej się postępowej, socjalistycznej kultury, we wszystkich dziedzinach życia. Dokonywał się przecież w najcięższych dla naszej wsi warunkach. I to trzeba często podkreślać.

Przypisy

- 1/ Maria Dobrowolska, Osadnictwo Puszczy Sandomierskiej między Wisłą i Sanem, Kraków 1931 i Kazimierz Skowroński, Kolbuszowa i jej strony, obszerna praca, znajdująca się jeszcze w Rękopisie.
- 2/ O Lasowiakach m.in. pisali dawniej: ks. Marian Podgórski, Maria Ciechomska, Michał Marczak, Aleksander Saloni, Karol Matyas.
- 3/ Schematismus Dioecesis Premislensis rit., Przemyśl 1907, s.105.
- 4/ Kornel Czemeryński, O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej polskiej, Lwów 1870.
- 5/ Mimo usiłowań, w dużej mierze na skutek obiektywnych przeciwności, nie udało się wciągnąć w skład raniżowskiego obozu nikogo z miejscowych ani powiatowych działaczy kulturalnych i oświatowych. Byłoby to wielce pożądane w następnych obozach, jest to bowiem nadzwyczajna okazja gruntownego poznania dawnego terytorium.

Archeologiczne prace wykopaliskowe w powiecie kolbuszowskim.

Badania archeologiczne w obrębie powiatu kolbuszowskiego do roku 1959 miały charakter dorywczy i powierzchniowy. Pierwsze odkrycia poczynione tu bardzo wcześnie, jeszcze w połowie ubiegłego stulecia lecz prace wykopaliskowe podjęto dopiero w 1959 roku w związku z zaistnieniem w ostatnich latach bardzo sprzyjających warunków dla badań i ochrony zabytków. Jest to zasługą miejscowych władz i instytucji, a głównie Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przyrody i Kultury im. M. Gosłara oraz Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej.

Pierwszym stanowiskiem, na którym przeprowadzono wykopaliska było cmentarzysko kultury łużyckiej w Trzęsówce (1959, 1961). Następne wykopaliska poczynione na osadzie kultury trzcinieckiej w Płazówce (1960), cmentarzysku łużyckim w Kopciach (1960) i ostatnio na osadzie neolitycznej i osadzie z okresu rzymskiego w Wilczej Woli (1961).

Celem dokonywanych wykopalisk było dostarczenie źródeł do poznania pradziejów okolic Kolbuszowej oraz ratowanie przed zniszczeniem zagrożonych lub zniszczonych stanowisk archeologicznych.

Stanowisko badane w Wilczej Woli znajdowało się w przysiółku „Jaśkowe”, na polu „Studzienka”, stanowiącym własność Jana Wąsika. Jest to wydma piaszczysta, położona na prawym brzegu Łęgu.

Przed rozpoczęciem prac wykopaliskowych Maciej Skowroński znalazł tu sporo wyrobów krzemienych, pośród których najciekawszymi byli: sercowate grociki krzemienne do strzał z łuku oraz wióry i odłupki krzemienne. W trakcie badań okazało się iż osada jest prawie zupełnie zniszczona. Wykopaliska ujawniły jedynie trochę luźnych materiałów krzemienych, między innymi rdzeń stożkowy, ze względu na to iż nie pochodzą one ze zwartych zespołów np. jam trudno jest naukowo i poprawnie je interpretować. Nie mniej jednak rzucają one trochę światła na młodszą epokę kamienną w okolicach Kolbuszowej. Sercowate grociki krzemienne dowodzą wysokiej techniki obróbki krzemienia. Wskazują również na myślistwo, które było jednym z zajęć ówczesnej ludności. Bardzo interesującym znaleziskiem jest także siekierka z krzemienia pasiastego. Surowiec ten pochodzi z miejscowości Krzemionki w pow. opatowskim, gdzie w młodszej epoce kamiennej znajdowała się olbrzymia jego kopalnia. Należała ona wówczas do największych w Europie.

Zniszczenie naszej osady nastąpiło lub przynajmniej rozpoczęło się już w okresie rzymskim, a więc w pierwszych wiekach naszej ery. W tych czasach na tymże samym terenie założyła osadę kultura przeworska. Wykopaliska ujawniły ślady wielu jam z osady tejże kultury, z których jedną stosunkowo dobrze zachowaną przebadano. Miała kształt owalny, zbliżony do czworoboku. Wnętrze jej wypełniał dość zbity piasek ciemno-brunatny. Na dnie jamy, w części północnej znajdowało się palenisko, przypominające częściowo swym kształtem podkowę. Było ono zbudowane z gliny i kamieni. Stwierdzono w nim ślady spalenizny w postaci popiołu, zwęglonych bierwion drzewa oraz gatunek przepalanej gliny z odcinkami roślin, prawdopodobnie zbóż. Na palenisku spoczywały duże fragmenty naczyń, zdobione dołkami paznokciowymi.

Odkrycie osady kultury przeworskiej w pow. kolbuszowskim nie jest niespodzianką. Dotąd znano tu luźne znaleziska z okresu rzymskiego np. w Majdanie czy Raniżowie, które sugerowały istnienie osadnictwa. Osada nasza całkowicie to potwierdziła.

Dość interesującym obiektem okazała się odkryta przez M. Skowrońskiego osada kultury trzcinieckiej w Płazówce. Położona ona była na wydmy piaszczystej należącej do Jana Kopcia. Krótkotrwałe prace wykopaliskowe nie pozwoliły na całkowite jej rozpoznanie. Stwierdzono kilka jam zawierających drobne wyroby krzemienne oraz ułamki naczyń tulipanowych, typowych dla kultury trzcinieckiej.

Stanowiska kultury trzcinieckiej są na razie rzadkością w Rzeszowskim. Problem jej osadnictwa na tym terenie jest dla nas bardzo ważny ze względu na to iż z niej między innymi wytworzyła się kultura łużycka. Dlatego też w przyszłych badaniach archeologicznych na terenie powiatu kolbuszowskiego, osadzie tej należałoby poświęcić jeszcze trochę uwagi.

Najciekawszymi spośród wszystkich prac archeologicznych w Kolbuszowej okazały się badania nad kulturą łużycką. Rozkopano dwa cmentarzyska: w Kopciach i Trzęsówce.

Cmentarzysko w Kopciach, położone na polu J. Żarkowskiego jest obiektem prawie zupełnie zniszczonym. W trakcie wykopalisk nie trafiono na żaden zwarty zespół grobów. Znaleziono natomiast trochę drobnych skorup oraz przepalonych kości, luźnie rozmieszczonych na powierzchni wydmy. Materiały te nie pozwalają na określenie szczegółowej chronologii obiektu.

Znacznie większą wartość naukową przedstawia cmentarzysko w Trzęsówce, położone na polu Jana Bańki i Józefa Magdy. Wykopaliska dały tu rewelacyjne wyniki. Do chwili obecnej jest to najciekawsze cmentarzysko grupy tarnobrzesckiej kultury łużyckiej. Stanowi ono zespół niezwykle ciekawych i stosunkowo dobrze zachowanych. W toku badań uzyskano 336 grobów ciałopalnych (329 w r. 1959 i 7 w rb.) Prawie wszystkie groby były popielnicowe, tzn. kości przepalone zostały złożone do urn. Stwierdzono także kilka grobów jamowych w których popielnica była potłuczona, a skorupy z niej przemieszane z przepalonymi kośćmi składane były wprost do ziemi. Przy niektórych grobach zauważono nakrycia, którymi były zwykle misy. Wyposażenie grobów były bardzo bogate. Dowodem tego jest i ceramika i inne przedmioty.

Za popielnice używano w Trzęsówce dwa zasadnicze typy naczyń: dwustożkowe i jajowate. Zwracają one na siebie uwagę zarówno kształtem, jak również ornamentyką. Niektóre z popielnic np. garnki jajowate, szerokootworowe o powierzchni chropowatej z dziurkami pod krawędzią i listwą plastyczną na brzuscu wskazują na wpływ kultur scytyjskich. Są one bardzo cennymi źródłami naukowymi.

Najciekawszymi przedmiotami z wyposażenia grobów są: brązowe zausznice, względnie kolczyki gwoździowate, brązowe zawieszki binoklowate, brązowe i żelazne pierścionki i bransolety, brązowe szpile, brązowe paciorki spiralne oraz paciorki szklane. Łącznie wszystkich tych przedmiotów stwierdzono około 170. Wiele z tych przedmiotów zdradza obce pochodzenie, lub co najmniej obce wpływy. Dotyczy to zwłaszcza kolczyków gwoździowatych, niektórych pierścionków brązowych i paciorków szklanych. Kolczyki gwoździowate typowe zabytki dla kultury scytyjskiej dowodzą niewątpliwie kontaktów grupy tarnobrzesckiej z tą kulturą. Pochodzenie paciorków szklanych trudno jest wyjaśnić. W epoce brązu i okresie halsztackim występowały one w całej środkowej i wschodniej Europie. Najwięcej stosunkowo spotyka się ich w kulturze scytyjskiej. Dlatego też wydaje się iż okazy z Trzęsówki najprawdopodobniej należy uważać za wynik kontaktów z kulturą scytyjską.

W wyposażeniu grobów w Trzęsówce dały się zauważyć bardzo duże różnice. Obok grobów biednych spotkać można groby niezwykle bogate, zawierające od kilku do kilkunastu przedmiotów. Stanowią one bardzo cenny materiał do poznania ówczesnych stosunków społecznych.

Niniejsza, wprawdzie bardzo powierzchowna obserwacja materiałów z Trzęsówki upoważnia do stwierdzenia iż dotychczasowe poglądy na grupę tarnobrzescką kultury łużyckiej nie zawsze były słuszne. Nie da się utrzymać dłużej poglądu jakoby wyposażenie grobów grupy tarnobrzesckiej było ubogie. Nasze materiały przeczą temu całkowicie.

Niewłaściwie kiedyś pojmowane również kontakty grupy tarnobrzesckiej z kulturą scytyjską, których nie doceniono. Stosunkowo duża ilość importów scytyjskich ostatnio odkrywanych w grupie tarnobrzesckiej, a szczególnie w Trzęsówce wskazuje na bliskie kontakty wzajemne.

Ostatnio w Trzęsówce odkryto nowe stanowisko kultury łużyckiej. Na podstawie znalezionych ułamków ceramiki prawdopodobnie kuchennej, a także przędziska tkackiego, należy przypuszczać, że będzie to osada.

Jeśli przypuszczenie to będzie słuszne, wówczas Trzęsówka należałaby do nielicznych miejscowości w Polsce, w których obok cmentarzysk znajdowały się osady kultury łużyckiej. Badanie tej osady zaplanowane jest na rok 1962.

Z niniejszych uwag wynika iż prace wykopaliskowe w pow. kolbuszowskim, zwłaszcza dotyczące kultury łużyckiej, bardzo poważnie wzbogaciły wiedzę o pradziejach tego terenu. Dalsze planowane tu badania zapewne przyniosą również ciekawe rezultaty.

Dobrze składa się iż wszystkie materiały z omówionych wykopalisk złożone są w Muzeum Regionalnym w Kolbuszowej. Zgromadzone tam mogą służyć społeczeństwu kolbuszowskiemu do zwiedzenia, a naukowcom do badań i studiów w celu poznania prawdy o najstarszych dziejach tego regionu.

Nad mapą kolbuszowskiego powiatu ...

Jest jeden eksponat w naszym Muzeum – pozornie nieciekawym, ale jakże wymownym i ważnym. To mapy i wykresy.

Powiedzą one nam, jeśli na nie zwrócimy uwagę /i umiemy je czytać/, więcej o przeszłości niż dokumenty, zwłaszcza gdy ich – jak w przypadku Kolbuszowej i powiatu – jest zbyt mało. Spróbujemy więc, zwiedzając sale Muzeum z młodzieżą, wykorzystać to źródło, prawdziwą kopalnię wiadomości o tym, co było, co jest – a nawet co będzie w Kolbuszowskim. Patrzenie będziemy nie tyle na barwy i zieleń lasów Puszczy Sandomierskiej i błękit stawów, rzek i strumieni, ile na same napisy – nazw. Niech one mówią. Słuchajmy. Czasem tylko – od siebie dodajemy do nich skromne przekazy dokumentów, tradycji ludowej Lasowiaków, dawne i dzisiejsze ich odmiany.

Zaczynamy od nazw najogólniejszych: Kotlina i Puszcza Sandomierska, Płaskowyż Kolbuszowski, właściwie kolbuszowsko-raniżowsko-sokołowski, zwany też Wysoczyzną. W naturze, w krajobrazie widać najpierw wzniesienia „góry”. Tradycja i mapy przechowały ich miana, jakże wymowne. Wionie od nich od razu – wiatr od Puszczy, tej dawnej, królewskiej, której sam środek przed wiekami stanowił nasz dzisiejszy powiat. Stróżują mu z południa i północy dwie Królewskie Góry, u Dworzyska Widelki i nad Komorowem (od roku 1519). Najstarsze nazwy mają „Góry” o kształcie kop, jak Królewskie, widne z dala: Koniowa i Biesiadna, z lat 1459 i 1510, u kresów zachodnich powiatu do Mielca, Kurhan lub Sławna Góra, dziś Złota u Tusz. Ostrów z początków XVI wieku świadki, sądząc z brzmienia, jak Sławne i Dziadowe Góry u Krzątki, dawnych, może pogańskich jeszcze – zwyczajów i obrzędów, stwierdzonych – gdy chodzi o Łyse Góry w Kolbuszowej i w Jamnicy – Trzęsówce, Stołowe w Raniżowie – przez odkrycie prahistor. cmentarzysk. Inne o charakterze połogich wzgórz – pachną Puszcza Sandomierską. To góry Cisowe u Sokołowa, Kolbuszowej (na Błoni, zwana w r. 1651 też Krokiew „Krokwa”) i Krzątki, Cisowiec i Pustki, Nienadówki, Górna, Brzostowa u Majdanu, Żdzarowa z r. 1519 u Porąb Dymarskich, Niedźwiedzia czy Rykowa u Niwisk, Łosia pod Raniżowem, Góry Jelenie u Sokoła i Zapola z r. 1524, Jastrzębie w Kolbuszowej (ul. Młyńska) i Nowej Wsi, Lisia i Borsucza w Weryni, Kocie i Jaźwie w Siedlance. Reszta „góry” nazwami zdradza dawne stosunki własnościowe, jak Królewska w Komorowie, Podzamcze w Trzęsówce, Sołtysia z r. 1519 w Hadykówce i związki z wsiami, jak dwie Weryńskie, Bukowska, Przedborska, Kupieńska, Majdańska, Siedlańska, Staszkówka. Nazwy te choć najmłodsze – już przeważają, spychając przeszłość nawet z Kurhanu, Żdzarowej, Sołtysiej, Królewskiej (Hadykówka dziś czy Komorowska).

Drugą kategorię nazw na mapie i wykresach w Muzeum stanowią bardzo liczne na Kolbuszowskim miana wód: rzek i rzeczulek, jezior i stawów, błot i zalewisk – ługów, drugiego ważnego elementu krajobrazu Puszczy, dziś niknącego tu z karczunkiem lasów i melioracją – osuszaniem w zastraszającym tempie. Jego osią była rzeka Łęg, zwana w XIV i XV wieku – stosownie do sytuacji w Puszczy – Trzęsnią, główna wodna arteria powiatu i całej Puszczy. Dwa jej ramiona, większe zza wsi Trześń i mniejsza spod Kurhanu od przysiółka Kosów Trześnika, określał akt z r. 1459 imionami „Większa Trześń” i „Trześń Mniejsza” – Trześniak. Znana z wielu dokumentów, rzeka ta od przełomu XV i XVI wieku, wspomniana jest coraz częściej jako Łęg, który w świetle hist. akt nie „powstał” – jak geografowie dotąd chcą – „z połączenia u Raniżowskiej Woli rzek Zyzogi i Turki”. Obie te rzeki: pierwsza spod Król. Góry u Widelki, druga od Jelenich i Cisowych Gór pod Turzą i Sokołowem, nosząc bardzo stare miana: Zyzoga (od słowa zęza – zyza, tj. ściek brudnej od

rury wody) i Turza – Turka (od wygasłych już w XVI w. Turków), tworzyły od spływu opodal Woli Raniżowskiej szeroka rzekę, którą Kazimierz Wielki w r. 1366 określał imieniem Dłotowa, zwać od niej zakładaną przez siebie wieś „w lasach koło Raniżowa” – „Dłotowa”, w r. 1519 oznaczoną jeszcze „Wola Raniżowska” zwana „Dłotowiec”. To najstarsza obok Trześni – nazwa rzeczna w powiecie. Konkuruje z nią tylko XVI-wieczne, też Kazimierzowskie miano rzeki Tuszymą, której źródła i odnogi spod góry Kupno i od stawów Kupieńskich formują jej długi puszczański bieg aż po ujście za wsią Tuszymą, pod Rzemieniem do Wisłoki. Kolebką jej jest nasz powiat, jak Trześni – Łęgu i Dłotowej, jak Trzebosi z Trzebośnicą, które z wzgórz Sokołowszczyzny płynąc, odciągały ją przed wiekami od zlewisk Wisły przez Wisłokę i Łęg, od Małopolski, do zlewni Wisłoka i Sanu i ziemi przemyskiej Rusi. Połowa XV wieku zostaje w Kolbuszowskim obecnym powiecie gotowe już imiona przeważnej części rzeczek, jezior i stawów. Oznaczają one dopływy Trześni – Łęgu: Bukowiec i Olszaniec kolbuszowski, od XVI wieku NIL, weryńską Sanę – dziś Białkówkę mylnie czy Sikornik – z ich rozlewiskami: Ług, Ogonek, Gat lub Czerwony Ług (dziś Czerwone Morze w Kolbuszowej), Zwierzowe Jezioro – Zwierznik w Weryni i Białe Jezioro – Biały Ług na Dubasie. Z przeciwnej strony, z dóbr Mieleckich z Mielca wpadały do Trześni – Łęgu rzeczki ówczesne: Trześnik, Izdebnik, Dąbrowa i Konotopy z zalewiskami Trzachla, Próchnisko, Roztoki, Biały Ług (z przewozem Dubas) i Ruda w lesie Rudnik. Spływ Senny, Konotopy i Czarnej od Dzikowca i stawu Ług z rzeką Trześnią, czynił z okolicy tu prawdziwy Żabi Kraj z lasami Trześń i Łęg, ostrowami wysp i wzniesień – grądów oraz Kępami Łagowych lasów – olsów (w r. 1595 „Olesz”). Kolbuszowskie Polesie – nie odkryty dotąd raj wodnej turystyki – miało tu nad Trześnią – Łęgiem od Dymarki i Kopci przez Wilczą Wolę po Przyszów swój hydrograficzny węzeł środka Puszczy, po spływie Dłotowej (dziś błędnie Łęgu) z Raniżowszczyzny i Proсны (r. 1519) - Muryni z lasów i zalewisk Majdańszczyzny. Wzmacniały go – jak przy spływie Wisły z Trześnią – Łęgiem i Sanem – liczne tu rozlewiska o nazwach: Jeziorko (r.1519), „Chołowiany Chyb” Krzątki (r. 1519), Maliniska (od Kały – błota), Ługi Wielki, Głęboki, Gajerowy, Przeznacz, Bardo za Spiami, Biela i Chyły. Miana te, dziś przekrecone, jak Kolaniska i zapomniane, stwierdziły stulecia XVI, XVII, i XVIII aż po regulację Łęgu u spływu z Wisłą. Podobny stan w półn. – zachodniej połaci powiatu, w Majdańszczyźnie, wykazuje zwykły rejestr nazw wodnych, czytelny jeszcze dziś na mapach w Muzeum. Wiążą się z rzeką Jamnicą – Trześniówką, znana z przełomu XV i XVI, oraz jej dopływami i rozlewiskami, którym dały początek sapy kop morenowych z Kurhanem – Złotą i Królewską Górą na czele. Sycone wodami bagien i jezior : Biały Ług i Staw z wyspami Ostrowia Tuszewskie i Baranowskie, Ługnica, Kały, Krynica i Biele Król. Majdanu, Dropie błota (od ptaków – dropi jeszcze w 1614 r.) , Nawłóć, płynęły wolno stąd, nosząc stare nazwy: Jamnica (od jam – baduni), Jedlonka, Świelubka (od świepiot – barci), Smarkata, Korzeń, i odcinając na bardzo długo strony te („że y piechoty tam dla błot nie przejdzie” w r. 1614. że „wołami trza co chwila wyciągać się z błota” w r. 1712) od zwarto zasiedlonego Powiśla u Wzgórz Tarnobrzeskich.

Dziś większość tych nazw wodnych należy – wraz z wyschniętymi błotami i resztkami stawów – do historii. Znać ich ostatnio echa w imionach wsi (Ostrowy), przysiółków (Podstawie, Zastawie, Stawisko, Maliniska), wreszcie lasów.

Zacznijmy od nazewnictwa lasów. Odczytać je można jeszcze na sporych resztówkach Puszczy, które wielkim zielonym wałem otaczają do dziś zewsząd powiat kolbuszowski. Najważniejszy to element Kolbuszowszczyzny – krainy Lasowiaków. Kiedyś, przed wiekami wypełniał ją – jak widać z poleśnych nazw osad powstałych na karczowiskach – niemal całą. Dziś zwie się jego resztki od miejscowości, jak „góry” i rzeczki, np. las Weryński, Świerczowski, Przedborski ... Dawniej bywało inaczej. Las, Nart, Gozd, Pstrogów, (r. 1519) był liściasty, jak Jasienne, Bukowiec, Lipnica, względnie mieszany, Dębowo-bukowo- jodłowy, jak Ciemnolas (dziś Cmolas), Czarny Las; Bór zaś był czy Borek

wyłącznie sosnowy (stąd Lasowiaczy w mieszanej Puszczy w widłach Wisły i Sanu, Borowcy w sosnowych borkach, typowych dla Zasania).

Najstarsze nazwy leśne wiążą się z XIV i XV wiekiem. To las Dłotowiec u Ranizowa z r. 1366, Biały Dwór od Rzemienia ku Niwiskom z r. 1379, las Otoka nad Czarną i Mrowłą z r. 1352, las Dęba z r. 1412 (jeszcze w r. 1611 „w lesie albo Puszczy Damba”), Wielącza nad Tuszyną z r. 1470, Ciemnołasy sprzed r. 1450 (dziś wieś Cmolas), Czarny las „czyli Gozdłasy u Przedborza, jeszcze w r. 1536 „wielka Puszcza od Przeclawia ku Rzeszowu”, lipny Borek – Czarny albo Lipiny” z lat 1470 i 1524 w Nowej Wsi, Świerczów, Olszyny, Godzieszów pod Kolbuszową z r. 1459. Więcej imion lasów i borów w powiecie przyniósł na mapy wiek XVI. Są to: Leszcze, Przedbórz, Osłonne z r. 1524, las Komorów i Góra z lat 1519 i 1553. Krzątka, lasy Trześń, Łęg, Ług i Rubinów z r. 1519, Dzikowiec, Jasienne i Pstrągów też z tego roku, Ostrowia, Chlistawy, Gozd i Goły Bór z r. 1528, Kliszowski od strony Mielca z lasami Mościska, Drozdów Studzieniec i Rzyska z r. 1510, „puszcza w Domatkowie na Trześni rzeczce” z 1582 roku. Wśród lasów tych powstały na przełomie XVI i XVII wieku dwa „Leśnictwa” : dla królewskich starostwa sandomierskiego w Komorowie w r. 1572, dla prywatnych zaś lasów Mieleckich i Łubomirskich ok. r. 1650 w Łowczowie, potem w Leśnictwie na Kolbuszowej Dolnej (dziś Szajtrówka). O pierwszym, w Komorowie tak powie „Rewizja Puszczy Lassów” z r. 1614 „Las Kaliska, puszcza Jatecznik y las Korzeń w pośrodku Puszczy Króla Imci, gdzie naywiększa ighest gęstwa Dębiny, Lipiny, Buków y rozmaitego Drzewa y gdzie Zwierz nyjlepsze stanowiska mieć może, jest nowa osada... Komorów”.

W tym czasie, gdy pieczę nad Puszcza ku Baranowu obejmowało Leśnictwo Sandomierskie w Komorowie, lasami i borami nad Trześnią – Łęgiem zawiadywał zamek w Przyszowie na wyspie Stawu na rzece Trześni”, jeszcze z czasów Kazimierza Wielkiego, któremu podlegała cała Królewska Ranizowszczyzna, obejmująca wówczas lasy nie tylko Mazowiecki i Sołowy Bór Lipnicy i Woli, ale i Gojanów, Brzuza, Łaski, Cisówłasy, Gwoździec (od gozd – gwizd) i Narty, z siedzibą w Ranizowie w r. 1732 „leśniczego Puszczy J. Król. Mości”. Stąd przed r. 1572 „za rozkazaniem Króla Jego Mości” – Zygmunta Augusta – starosta sandom. Gnoiński „puszczył był drzewo (trawy dębowe) Wissłą do Warszawy na budowie mostu”, pierwszego mostu Stolicy, uwiecznionego piękną fraszką Jana Kochanowskiego z Czarnolasu. Tu Puszcza pozostanie dłużej, jak i w Majdańszczyźnie, ustępując dopiero na przełomie wieków XVII i XVIII na potrzeby dwóch wielkich król. Zakładów : huty szkła w Hucie Komorowskiej nad rzeczką Korzeń i potażni majdanu w Majdanie .

Wspomną o tym rozgraniczenia z lat 1720 i 1761 w słowach i nazwach: „Miejsce obecne, w którym założone zostały wsi Majdan, Huta, Brzostowa Góra, Drozdy, Krzątka, Klatki, Trzęsłowa Scieszka, Krzywice, było niegdyś centrum i samym ośrodkiem lasów do starostwa sandomierskiego należących, tak gęstych nieprzeniknionych, że przez podróżnych, ledwo mogły być przebrnięte”. W tych stronach powiatu wiek XVIII zostaje lasy: Dąbrowa, Zdeb (Żbik), Bór u Krzątki, Cietrzewiec, Majdanki (dziś rezerwat Puszczy Sandomierskiej Budy Stalowskie), Stare Wrzosa, Spaliska, Smugi Baniowe, Banie i Rudackie Pudy (kopalnie i drogi rudników), Oklęcki Bór (1787), Bachmat (1778 „las Bachmacki”- bachmistrzów), Dymówka i Czumak (z niem. Zulage – dodatek) koło Majdanu, Trąba, Borki, Brzeziny aż ku Hadykówce.

Charakteryzuje je barwnie XIX-wieczne określenie boru u Ostrów Baranowskich – Brazylia, a ostre światło na ich rozmiary, jeszcze niedawno w Kolbuszowskim, rzuca nagromadzenie nazw wsi i przysiółków, powstałych różnymi czasy na „zielonym korzeniu” – karczowiskach Puszczy, jak liczne Poręby, Budy, Korczowiska, Trzebosie.

Z nimi wchodzimy – na mapie powiatu – w najbardziej bogatą mozaikę imion i mian z górą 170 miejscowości, plonu sześciu stuleci osadnictwa Puszczy, w tym 2 miast ;

Kolbuszowa, Sokołów, 2 miasteczek: Raniżów i Majdan Królewski, przeszło 25 gromad, 60 wsi i z górą 120 przysiółków, najbardziej typowej formy kolonizacji Puszczy Sandomierskiej (właściwej Mazowszu). Zdecydowana ich większość, bo niemal 2/3 zachowało w nazewnictwie jej wspomnienie i miejscowych, puszczańskich, topograficznych warunków. Las i tereny jemu wydarte przypomina przeszło 40 mian miejscowych: Borek Cmolasu, Brzezówka, Brzoza” Cmolasu z r.1462 Brzoza Wilczej Woli, Brzostowa Góra, Bukowiec, Cmolas, w XV wieku „Ciemnoł” (nie od smoły!), Dąbrówka w XVIII w. „Zielona Dąbrowa”, Grabie u Porąg Dymarskich, Grabiny u Majdanu, Izdebnik- Bór, Jagodnik i Jagodnik Cmolaski, Jasionka Krzątki, Kłodziny Kosów, Korczowiska, Krzaki Raniżowskiej Woli, Leszcze, Lipnica, Lipnik w Kolbuszowej, Lipny Borek Nowej Wsi, Olszyny Dzikowca, Pniaki Rusinowa i Wilczej Woli, Pod Borkiem Dzikowca, Poddębina Kopci, Pod Las Mechowca, Podlesie Weryni, Przyłęka i Trzebosi (3 przysiółki), Przedbórz, Pstrągów (Pstry las) Jagodnika, liczne Poręby, jak Dymarskie, Huciskie, Kupieńskie, Majdańskie, Swierczowskie, Wolskie, Raniżowskie, Wiedelskie, Nowej Wsi, w 1720. zwanej ”Poręba – Jaciska”, Zarębki, Żarkowizna. Do tych typowo odleśnych nazw doliczyć trzeba: ponad dziesięć od zwierząt puszczańskich (nie licząc wymienionych już odzwierzęcych mian gór) Dzikowiec, Kłapówka (”od kłapania zwierza”), Lisy i Łosia Góra Raniżowa, Sobolów Kopci, Sokołów, Turza, Sokołowska Wólka, Wilcza Wola, Wilki Raniżowa, Zembrza (ząbr to staropol. żubr); z górą 30 od leśnych wód i bagien: Biele Majdanu, Przegacz Krzątki, Doły Sokoł. Wólki, Dubas-, Przewóz” w XVII wieku, Gatka Rubinowa, Gacie czy Zagacie Kolbuszowej, Jamnica Trzęsówki, Jeziorko Woli Rusinowskiej i Porąg Dymarskich, Klęśnia Maliniska (nie Kolaniska;) Wilczej Woli, Krzątka, w XVI w. „Chrzaska”, Ługnica Kosów, Mościny Trzebosi, trzy Ostrowy- Baranowskie, Kolonia w XVI w. „Stawogórze, Stare Groble, Tuszowskie, Podłęźniówka Kopci, Podłuże Markowizny, Posuchy Zielonki, Przyłek, w XVI w „Przyłęg” od sąsiedztwa źródeł Łęgu, Trześń, Trześnik Kosów, Trzęsowa Ścieżka Krzątki, Trzęsówka, Trzeboś, Trzebuska (od rzeki Trzebosi- „Trzebońnicy”), Turka Zielonki, Werynia (od wód, jak Gdynia), Widełki Wielka i Mała (od widełek rzeczki), Zakarunie Porąg Dymarskich, Żabieniec Przyłęka: oraz prawie dwadzieścia od krajobrazu: Dolna i Górna Kolbuszowa (dawniej „Dół” i „Góra”) Biała koło Cmolasu, Biesiadka Przyłęka (od Góry Biesiadnej), Stołowe, Woli, Maidhof- Ranischau (Nowy Raniżów), Kupno– „Kopno”, Niwiska, Owsiana Góra, Kosów, same Kosowy (dawniej „Kłosowy”), Poddziale Rusinowskiej Woli, Rękaw Górna, Sandlauteru- Ostrowy Kolonia, Wielkie Pole Dymarskich Porąg, Wysokoniwka i Zagórze Kopci , Zapole Nowej Wsi i Wilczej Woli, Zielonka – w XVI w. „Osówka”, Wildenthal – Nowy Dzikowiec, Zmysłów Trzebuski, Kopci i Wilczej Woli, Ogółem nazw tych z Puszczy jest w powiecie z górą 100.

Dopiero reszta , przeszło 1/3, daje świadectwo człowiekowi, jego nazwiskom i pracom oraz wyższości jego nad naturą – przyrodą. Stanowią ją nazwy miejscowe , jak: Dziadownik, Biedaczków, Zielonki, Dołęga Górna, Domatków, dawniej Wola Kasztelańska względnie Kasztelaństwo, Wola Domatkowska, przedtem Wola Starościńska, Drożdów Krzątki, Boksy Swierczowk, Dule Wilczej Woli, Dworzysko Widełki, Gile i Gole Krzątki, Górale Kopci, Guściory Wilczej Woli, Gutowiec Kopci (od nazwiska Gut), Hadykówka, Jaśkowe Wilczej Woli, Józefów – Brzycholina Lipnicy, Kapłonka Cmolasu, Kijanki Wilczej woli, Kaczubej Trzęsówki, Kolbuszowa, Konefały Krzątki , Koziół Rubinowa, Książczyzna, Płazówki, Mechowiec, Majdańskie (domyślne ludzie), Markowizna Mazury, Meszne Górna, Nienadówka, Olszowa Mazurów, Płazówka, Puzie Wilczej Woli, Podzamcze Trzęsówki, Raniżów, Rainschau, Wola Raniżowska, Rusinów, Podrusinów, Wola Rusinowska, Serafiny Wilczej Woli, Sielanka (w XVI w. Siedlanów, Sobale Kopci, Spie Wilczej Woli, Staniszewskie, Staszówka Przyłęka, Stece Raniżowskiej Woli, Sudoły Wilczej Woli, Szajtrówka Dolnej, Szydłowiec, Szwedy Wilczej Woli, Tatary Widełki, Tęcza Kopci, Toporów, Wojków Górnej Kolbuszowej, ginące już: Ligęzin – Leszcze, Malców Przedborza,

Rejowiec Weryni i Widelki zaginione zupełnie: Stadnik Wielki i Mały Trzeboś i Trzebuska, Germanówka w Kupnie, Zdzisławów w Weryni, Klandużówka w Lipnicy. Do pięćdziesiątki tej można by dołączyć jako miana– pamiątki dzieł ludzkich – z górą dwadzieścia nazw miejscowości, choć mocny ich związek z lasem zmusza raczej do włączenia ich do Puszczańskiej puli. Są to liczne Budy z Tuszowskimi, Przedborza i Trzebosi, Izdebnik, Jaty i Jaciska– Nowa Wieś Klatki Krzątki, liczne Majdany z Królewskim na czele, Zagrody mechowca, Płazówki, Dolnej, Bednarze Wilczej Woli, Kopcie, Rębisze Wilczej Woli, Dymarki Kopci i Widelki, Hucisko, Hucina, Huty Komorowska, Kępieńska, Przedborska, Niwiska, Leśnictwo Dolnej z Łowczowem, Maziarnia Wilczej Woli i Rudy Mechowca i Cmolasu. Decydujący w świetle nazw osiedli – związek z Puszczą uzasadnia w pełni prawdę przysłowia w Muzeum: „Las ojciec nasz”, zaliczenie powiatu całego do regionu Lasowiaków i uznanie Kolbuszowej za jego stolicę i siedzibę ich Muzeum Regionalnego przyszłego lasowiackiego Skansenu. Wspomniany wyżej podział miejscowych nazw – na mapie powiatu nie rozwiązuje jeszcze zasadniczego problemu, jakim jest przybliżony czas powstania kolbuszowskich wsi. Próbuje je podać w każdej osadzie tradycja ludowa z pomocą ludowej etymologii, najczęściej nieszczęśliwie. Oto jej próbki: Kolbuszkę założył zbój Kolbuch”, „Dzikowiec idzie od dzików ftóryk beło haw barz dużo” (Sito, lat 84), „Kłapówka je nad tego, ze w ty leśny dzicy jino wilki kłami kłapały” (M. Dulka, lat 91), „w Wereni paryje wielkie dziki wyrwały kłamy u rzycki Sonny, bez co jest Werynia” (Skóra lat 96), w „Cmolasie – według jednych – polity smołę”, według paraf. kroniki: „dęby, buki i jodły rosły tu o wysokości takiej, że we dnie ciemności głębokie otaczały podróżnych, z czego powstało powiedzenie – ten las ocienia człowieka, ćmi las, stąd nazwa Cmolas”.

Wykładni ludowej nazw typu: „Spie od śpiących ludzi” sekunduje i nauka starsza : „o śladach ludności wołoskiej, (chyba od Koliby!) świadczą niektóre nazwy, np. Kolbuszowa (Dobrowolska: Osadnictwo Puszczy), „do łęgu wpadają, Swierczówka i Przyrwa” (nawet na mapie rzesz. Województwa), o nazwie sztucznie utworzonej – w miejsce prawdziwej Trześni– Łęg – od karczmy Przerwa u Przewozu przez Biały Ług i Młynów na Dubasie (od łodzi).

Wobec tej „wieży Babel” trzeba się zdobyć raz na prawdziwą wykładnię, opartą na własnych studiach nad historią osadnictwa w Puszczy, z zastosowaniem teorii podziału nazw miejscowych prof. Taszyckiego w „Onomastyce” z 1958 roku. Z ośmiu grup nazw na pierwsze miejsce wysuwają się w czasie: topograficzne (od właścicieli pierwotnego krajobrazu) ,kulturalne (pozostające w związku z pracą przemysłową, z urządzeniami, instytucjami i wytworami kultury materialnej, społecznej i duchowej), etniczne (oznaczające mniejszą lub większą gromadę ludzką), dalsze zaś miejsca zajmują tu pochodzące od nazw osobowych (człowiek bierze górę nad ziemią i nadaje jej swoje imię), więc: dzierżawcze (stwierdzające własność – przynależność), patronimiczne – odojcowskie (oznaczające potomków lub poddanych człowieka, którego imię tkwi w nazwie osady), służebne (których mieszkańcy ongiś byli wykonawcami służebności na rzecz grodów czy dworów), rodowe (od nazwy osobowej, jakie używali wspólnie jako członkowie rodu lub im nadawali sąsiedzi) i najmłodsze – zdrobniałe, powstałe od miejscowości, obok której je założono lub z której wywodził się ich osadźca czy osadnicy. Jak z nimi było w Kolbuszowskim? Z istnienia zdecydowanej większości nazw topograficznych – od wzniesień – wód i lasów – należałoby snuć wniosek miły sercom przepełnionym lokalnym patriotyzmem, o pradawności naszych puszczańskich stron. Byłby on w jawnej niezgodzie z historią tut. osadnictwa, przeczyłby historycznym źródłom. W tym rejonie odciętym „od świata”, o zacofanej gospodarce, charakterze refugium (ucieczki), powtarzania starych form, chronologia wspomnianych grup nazw, zwłaszcza tej na pozór najstarszej na wartość tylko względną. Odnieść wniosek ten można raczej do nazw rzek i jezior, wzniesień gór i borów – lasów wśród których są miana związane z kulturą (Kurhan, Biesiadna). Pierwsze miejscowe– wbrew Taszyckiemu– odnoszą

się historycznie raczej do ludzi, choć nazwy te są u nas w mniejszości. Patronimików ojczykowych na – ice (np. Książnice), właściwych trzem wiekom od X – XIII, nie ma tu wcale. Brak też w tych stronach, w środku Puszczy, miejscowości o nazwach służebnych tego samego, co tamte, okresu czasu (Zarębki ?). Do grodów w Sandomierzu, Wiślicy, Połańcu było stąd zbyt daleko. Najpierwsza osada znana historycznie sprzed r.1366 to Raniżów (Raniszków) o typie dzierżawczym nazwy na – ów , jak pobliski nad Trześnią – Łęgiem Przyszów obie królewskie z myśliwskimi zamkami. W tym typie też się mieszczą najstarsza część górnej – Wojków (od imienia rodu Bogoriów), prywatna z XIV w. i Kolbuszowa z tegoż wieku, w pierw królewska, potem prywatna Leliwitów z Tarnowa i Rzemienia, od nazwiska osadźcy Kolbe- Kolbusz. Kazimierzowska „Dłotowa” z roku 1366, od nazwy rzeki, zyskała wkrótce od sąsiedztwa – parafii i dworu – imię Wola Raniżowska (kulturalne). Werynia i Ciemnołas – Cmolas z pocz. XV w., jak Trzęsówka z II poł. stulecia, noszą imiona topograficznego typu, jak Dłotowa.

Wiek XVI – okres największego nasilenia osadnictwa monarszego prywatnego – przyniósł zwycięstwo grupie topograficznej w Kolbuszowskim: Trześń, Świerczów, Niwiska, Turza, Górno, Przyłęg, Kłosowy, Zarębki, Biała u Cmolasu, Przedbórz – prywatne i monarsze: Lipnica, Dzikowiec, Ossowa – Zielonka, Ostrowy, Widelki, Komorów od lasu i Kupno. Grupę dzierżawczą nazw reprezentują wówczas: szesnastowieczne miasto Sokołów z Nienadową Pileckich, Mechowiec, Siedlanów Mieleckich, Malców Przedborski, Ligęzin–Leszcze nad rzeką Ligajską Ligęzów z Przesławia w związku z rozwojem folwarczej gospodarki. Dołączą do nich wkrótce podobną nazwę i charakterem: królewskie Staniszewskie (folwark Stanisława Studzieńskiego), Markowizna, Domatów i Domatkowska Wola sandomierskich i ropczyckich starostów (Kasztelaństwo i Starościństwo), obok folwarku Mazury (etniczne, potem na oznaczenie całej mazowieckiej Raniżowszczyzny), Brzeźówki z Bukowcem (topograficzne), i prywatne Diabła z Łańcuta Stadnik Wielki i Mały–Trzeboś i Trzebuska (później). Stulecie XVII , które przyniosło Kolbuszowej awans na miasto, wysunęło jako specjalność osiedla związane z leśną gospodarką w Puszczy i jej przemysłami: hutnictwem żelaza i szkła, paleniem węgla, potażu i mazi z pomocą etnicznie obcych osadników – specjalistów i jeńców. Przewagę teraz zyskują charakterystyczne nazwy ich z grupy kulturalno-służebnej: Rudy, Dymarki, Kuźnice, Żdzary, Kopcie, Huty z Komorowską i Niwiska na czele, Huciska, Huciny z Podhuciami, Potażnie – Majdany, Popielarnie i Maziarnie, Folusze i Blichy (Niwiska, Dolna) wreszcie Budy. Dziełem tych osiedli przemysłowych, najliczniejszych w Kolbuszowskim z całej Puszczy, była wzbierająca się fala osad i części wsi dawnych rolniczych – „Poręby”.

Towarzyszą im jeniecko – przysiołkowe: Szwedy (Wilcza Wola), Tatarzy, Kozaki Sokołowa i Widelki, Koczubej Trzęsówki, Turki Kolbuszowej oraz pastersko – hodowlane typu kulturalnego : Wilcza Wola ze Spiami (od sep, Spie – daniny w owsie), Wola Rusinowska z Rusinowa, Klatki, Koszary Niwisk, Konefały, Koziółek Starego Rusinowa.

Z falą przemysłowo- handlowego osadnictwa i zruszczonymi mianami rzeczek Murynia, Guza, Toreba kojarzy się wówczas i w XVIII wieku przyptyw w Puszcze – dla wykończenia rezerw w ekstensywnej gospodarce – jednodworczych zrazu osiedli przysiołków (mazowieckiego typu) o nazwach rodowych – chłopskich: Dule, Serafiny, Puzie, Sudoły, Wilki, Guściory, Górale, Sobole, Stece (bartnicy) i inne. Przysiołki te rodowe wcisną się od dawnych wsi w Puszcze „na poręby” po zamknięciu Puszczy przed pasterstwem i leśnymi chłopskimi przemysłami przez Austrię.

Ostatnia grupa nazw miejscowych – typu zdrobniałego była wynikiem akcji wykończeniowej osadnictwa i gospodarki ze strony własności prywatnej ks. Sanguszków: Jaciska – Nowa Wieś i Lubomirskich: Kolonia – Hadykówka (na cześć „najukochańszej żony” Anny z Haików), Rejowce Rejów w Weryni i Widelce oraz Kamery Austrii na dawnych królewskich folwarkach: Wildenthal przy Dzikowcu, Sandlantern u Ostrów,

Maidhof – Ranischau u Raniżowa, zasiedlonych celowo około roku 1782 przez kolinistów Niemców, których potomkowie, spolszczywszy się, pokazywali je Nowy Dzikowiec, Ostrowy– Kolonia i Nowy Raniżów. Z załamaniem się akcji józefińskiej kolonizacji zastąpili Niemców „narodowcy”, autochtoni Polacy z wsi sąsiednich, w Łaszkach, Bukowcu, Domatkowach, Rusinowach i Mazurach – już bez nowych specjalnych nazw miejscowych. Najostateczniejsze nazwy osiedli– przysiółków zawdzięcza Kolbuszowskie zmianom dzięki reformie dolnej: przed 1939 r. na Wojkowie Kolonia (wieś komasacyjna) i w Polsce Ludowej: Kolonia Werynia (Licówek) i Kolonia Kolbuszowa (Lordówka i Osiedle Grunwaldzkie). Uprzemysłowienie, gaz i „wielka ropa”, a nade wszystko kolej Rzeszów – Kolbuszowa – Siarka przyniosą z pewnością powiatowi nowe nazwy w terenie i na mapie w Muzeum. Ale to już – muzyka przyszłości. Oby bliska. I głośna.

Teksty źródłowe do historii m. Kolbuszowej

1. Przywilej królewski dla miasta Kolbuszowej na jarmarki i targi

(w tłumaczeniu z oryginału łacińskiego)

„Jan Trzeci, z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Kijowa, Wołynia, Podola, Podlasie, Łotwy, Smoleńska, Siewierza y Czernichowa.

Oznajmujemy onym listem Naszym wszystkim w ogóle y każdemu w szczególności, komu o tem wiedzieć potrzeba: Nadzwyczajne Józefa Hrabi na Wiśniczu, Jarosławiu y Tarnowie Lubomirskiego, Koniuszego Wielkiego Koronnego, Sandomierskiego, niepołomickiego, zatorskiego y lubaczowskiego Starosty zasługi, świętey pamięci Przodkom Naszym, Osobie Naszey, Rodzinie Królewskiej y Wszystkiej Rzeczpospolitej tak w wojennych na Turczyzna wyprawach, iakoteż w różnych publicznych potrzebach wielą imionami wyświadczony, królewską nagradzając hojnością y życzenia Jego w łaskawości Królewskiej uwzględniając naychętniej– w mieście Jego Kolbuszowy, w województwie sandomierskiem a powiecie pilzneńskim położony, aby tem łatwiej podnosić się mogło, tarnowska doroczne, a to: na uroczystość św. Józefa, na Niedziele Palmową, na uroczystość św. Stanisława w maju, na uroczystość św. Anny, wreszcie na uroczystość Wszystkich Świętych, także targi cotygodniowe w każdą niedzielę, rok w rok odbywać się mające, ustanowić umyśliliśmy, iakoż z powagi Królewskiej onym przywilejem Naszym ustanawiamy y zarządzamy.

Na które to targowiska y targi wolno y można będzie po wieczne czasy bez różnicy płci y stanu, godności, powołania y dostojęstwa, rządu y obrzędu, do onegoż miasta Kolbuszowy z iakimkolwiek rodzajem towarów, a w dnie targowe także z pszenicą, owsem y inszem ziarnem y nasieniem, tudzież z końmi, bydłem y trzodą, ze drwami y drzewami, napoiami y inszemi iakimkolwiek przedmiotami przybywać, kupować, przedawać, zamieniać, kupie układać, piwo, gorzałkę, miód y insze napitki tam przepiecznie y spokojnie przedawać, towar za towar zamieniać y wszelkie sprawunki dozwolone, a uczciwo załatwiać.

Przybywający zaś na one targowiska y targi z nich powracający takowego doznawać będą przepieczeństwa, iakiego wszyscy w Pieczę Naszą wzięci y w list żelazny opatrzeni zwyczajnie doznają, chyba by się tacy naleźli, którym prawa kraiowe nie dozwalaia y którym obcowania z dobrmi ludźmi słusznie się wzbrania.

Co wszystkim ludziom przez różnicy stanu, powołania, płci y godności do wiadomości podaiąc, chcemy, aby wyżej wyrażony targowiska y targi we wspomnianem mieście Kolbuszowy za zaprowadzone mieli, na nich przepieczeństwa ogólnego y osobistego przestrzegali pod karą na gwałcicieli listów żelaznych ustanowioną.

Na świadectwo czego, niniejsze Ręką Naszą podpisawszy, pieczęcią koronną ztwierdzić rozkazaliśmy. Sano w Warszawie, dnia 3 czerwca Roku Pańskiego 1690, a 16 Naszego Królestwa.

Jan Król.”

X X X

Oryginał pergaminowy przywileju znajdował się przed wojną w Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie. Jego adresat – Józef Karol Lubomirski, wówczas koniuszy wielki koronny, później marszałek nadworny i wielki koronny, linii hetmańskiej (starszej), zasłużony w bitwie pod Wiedniem w r. 1683 i w poselstwach do Turcji, był ulubieńcem Króla Jana III Sobieskiego, dzięki któremu uzyskał wielką ordynację ostrogską i tytuł jej ordynata. Akt był nadaniem – nie praw miejskich (magdeburskich) i godności miasta, tylko 5 jarmarków dorodczych i cotygodniowych targów już istniejącemu miastu. Przywilej królewski na lokację miasta „we wsi Kolbuszowa” uzyskał z całą pewnością około r. 1650 ks. Aleksander Michał starosta sandomierski i koniuszy wielki koronny ojciec Józefa. Awans Kolbuszowej udaremnił „potop” Szwedów, czasie którego dokument wraz z aktem lokacji wsi Kolbuszowej – zaginął, nim został wprowadzony w życie.

Tłumaczenie oddaje wiernie tekst łaciński i polszczyznę XVII wieku.

2. Akt lokacji miasta Kolbuszowej przez pana – właściciela na gruncie królewskiego przywileju.

„Wiadomo czynię, komu wiedzieć to należy teraz y na potym będącym, iż wszelkie osiadłości Miast y Miasteczek, łaską y dobrodzieystwy się wzbogaciwszy Panów y Przełożonych swoich, kwitnąć y szerzyć się zwikli, przeto y Ia, życząc iako największego pomnożenia w Maiętnościach Moich, widząc mieysce sposobne, założyłem Miasto na gruncie Moim dziedzicznym, pod Pałacem Moim, z dawna nazwanym Kolbuszowa, gdzie pozwalam osiadać ludziom wszelakiey kondycyey y budować się z lasów Moich tutecznych jako nayochędoźniey, stawiać domy więzne pod gontami dla wygody gości przy Rezydencyey Moi przykładem Miast inszych.

Którym daię wolność wszelaką od Wszystkich Powinności, Handlów, przekupywania, Szynków miodnych, gorzałczanych, piwnych y wina do lat dwunastu, od których wymiaru Płacić nie powinni. Które szynki iednak po wyjściu Wolności odprawować im wolno będzie, a kiedy się skończą lat dwanaście, Powinni będą Płacić od waru piwa wymiaru Po złotych dwa, od garnca kurzenia Gorzałki po złotych dwa na każdy kwartał. Z placów zaś Rynkowych powinni płacić po złotem Czynszu dorocznego, a którzy Ról, łąk zażywaią, Powinni Będą z nich płacić po złotych dwa, uliczni Mieszczanie splaców powinni Płacić po groszy Piętnaście Czynszu dorocznego, a z ról tak Powinni płacić iako y Rynkowi, którzy zaś Ról do placów Mieć nie będą, tylko ogrody, tedy z ogrodów Płacić powinni będą po złotemu. Przytym, którzy się będą Murować y Kamienice Murowane Mieć będą, tych wolnemi czynię wiecznemi Czasy y szynkować Pozwalam wino.

Szarwarki do Młyna, Przykop, Grobel odprawować maią, żadnego nie wyimuiąc, zwyczajem innych Miast.

Na osadę y Lokacja Miasta ze wszystkimi Gruntami, Rolami, Polami, Lasami, Ogrodami y Łakami, któreśmy proporcjonaliter kazali wymierzyć, ile można było przy szczupłych Gruntach, które wyraźnie w sobie zamykaią, skąd się dzielić poczynaia Role y Pola y gdzie się kączą Miedze y Granice, ze Wszystkiemy ich Cireumsentiami, które zarówno Approbiuję y Utwirdzam wiecznemi Czasy, deklaruiąc tem Przywileiem Moim Przywilej ten od Jego Królewskiej Mości ziednany na sądzenie się Prawem Magdeburskiem, Na składane wszelkie, na Jarmarki, Targi, iako w sobie ten przywilej opiewa.

Daię przytym Rzemieśnikom wszelkiego rzemiosła Cechy Mieć i Porządki ich zachowywać y według nich się sprawować pozwalam y one tym Moim Przywileiem Utwirdzam y Umacniam.

Żydzi, którzy grontów y Ról Miejskich zażywają y Pożytki z nich Przywodzą, takowi ad onego zarówno z mieszczanami podatki oddawać Powinni. Którzy zaś Ról nie Używaią, tylko Handlami pożywienia sobie szukaia, iednako będą należeć do Czynszów z mieszkania, Płacić zarówno y Podatki. Mieszkania w domach Rynkowych ani na zatyłkach Mieć nie Powinni, ani się też Pomieście rozszerzać, iedno tylko co ich iest trzech, do tego gorzałek Postronnych od Arędarzów wozić nie Powinni y onemi Miastu przeszkadzać pod winą Zamkową.

Słudzy zamkowi, przy boku Moim zostaiącym, w mieście Possossie Swoie Maiący, Prawu Miejskiemu Posłuszni Będą y Podatki, co należy z tychże dóbr Miejskich, oddawać y Płacić zarówno Powinni, Insze zaś powinności zamkowe, zachodzące w różnych sprawach controwersie iako y osób ich bezpieczeństwo Moi dispozycyey Deczyzey zostawuję.

Arendarze, albo raczej ci, którzy swoich Possessyi nie maią, tylko naymem Domy Szynkwe trzymaia, aby się nie ważyli sami přes się piw swoich warzyć ani Gorzałek kurzyć, ale od swoich Gospodarzów Beczkami y Garncami brać powinni do wyszykowania.

Także i ci, którzy targom w mieście Kolbuszowy Przeszkadziają, zachodzą na gościńce y Przedającym Na drogach zastępuia, targuia y kupuia, w czym Mieszczanie Muszą mieć niewygodę dla Przekupniów, zacząym tedy tym Mnieyszym litem Rożkażnię Staroście Mojemu, teraz y na potym będącemu, aby w tym Miał silny dozór y Przeszkód takowych zabraniać czynić.

Przytym naznaczam to, aby wolnica Mięsa Rąbania była Raz na tydzień, to jest w Niedziele, aby tym Miasto podczas targów zagęszczało się. Co stwierdzaiąc większą pewnością ten przywiley, Ręką Moią Własną Podpisuię y Pieczęć Moią wycisnąć Rozkazałem. W Kolbuszowy. Datum 12 Jan (nuarii) 1700.

Lubomirski Marszałek Koronny Nadworny ”.

X X X

Oryginał na pergaminie w języku polskim w zbiorach Region. Muzeum. Iluminowany (barwny) z inicjałami, bez żadnej interpunkcji, za to ze śladami sznurów po pieczęci rodowej pana– osadźcy, Śreniawy. Oryginał – kopia dyplomu w języku łacińskim dla dziedzica w zbiorach Wojewódzkiego Muzeum w Rzeszowie (brzmienie niemal identyczne z polskim aktem dla miasta). In dorso kolb. dyplomu zatwierdzenia następców ks. marszałka: jego syna Aleksandra Dominika, sandomierskiego starosty, ordynata Ostrogskiego, z dnia 13 czerwca 1713 r. ks. Pawła Karola Sanguszki, męża od r. 1720 Marii Lubomirskiej, córki założyciela miasta, i ks. Jerzego Marcina Lubomirskiego z 10.VI. 1766 roku z własnoręcznymi podpisami pańskimi. Przywiley z archiwum miasta, spalonego przez Niemców, uratował ob. Jędrzejowski, pracownik Magistratu, oddając po II wojnie Regionalnemu Muzeum. Przedrukowany po raz pierwszy w dziele Sielickiego: Meble kolbuszowskie (r. 1936) w całości, po raz wtóry przez doc. Kotulę w „Biuletynie Historii Sztuki” z r. 1949/ w urywkach w art. K. Skowrońskiego o kolbuszowskich meblach w „Piaście”, w r. 1947/8, zawiera w przedrukach mylnie czasem wnioski, wynikłe z niezbyt szczęśliwej próby wprowadzenia interpunkcji przez autorów. Obecna interpunkcja i akapity pochodzą od autora niniejszych uwag. Akt wymienia nazwę istniejącej od wieków osady Kolbuszowa, nie nazwę pałacu, jak tłumaczyli Sienicki i Kotula (byłaby to wówczas lokacja miasta „ na surowym korzeniu”).

„Wola” 12 lat dla mieszczan stwierdza też dawne istnienie Kolbuszowej, jak i powołanie się na królewski przywilej, co do Magdeburgu, jarmarków i targów. O specjalnych względach dla mieszczan – wzorem aktu Jana III (prawa „listu żelaznego” dla przybywających na jarmarki, targi) - świadczą: przyznanie „na zawsze” przez prawa wolnej propinacji, niezbyt wysokie czynsze od placów, ról i ogrodów, prawo – zatwierdzenia cechów i ich statutów dla rzemieślników, „wolnica mięsa rąbania” i zakaz przeszkadzania w targach, „aby tym Miasto się zagęszczało i budowało dla wygody Gości przy Rezydencji Moi y jako największego pomnożenia w Majętnościach Moich.

Zwracają uwagę – „szczupłe grunta”, różnice w czynszach (największe „z placów Rynkowych”, małe „na zatyłkach”), zachęta dla tych, „którzy nie będą Murować y Kamienice Murowane Mieć będą (wolność „wiecznymi czasy” od opłat i „szynkowania wina”), stwierdzenie trzech grup mieszkańców w mieście: a) rzemieślników, rolników i kupców Polaków, b) dworzan książęcych służby pałacowej (specjalne względy) i c) Żydów arendarzy, którym pan odmawia prawa posiadania (tylko 3 rodziny) i propinacji. Miasto otrzymało aktem osobnym Błonie z gruntów leśnictwa (Szajtrówki dziś) przed r. 1712, czemu – i wszystkim prawom przywilejów z lat 1690 i 1700, zwłaszcza propinacji, zaprzeczyć usiłowali w specjalnym procesie z lat 1811-70 nowi od r. 1790 przez małżeństwo panowie–Tyszkiewiczze z Litwy. Zwyciężyło w Wiosnę Ludów miasto, ostatecznie w r. 1944-1950, po reformie rolnej, uzyskując pełne możliwości rozwoju – jak nigdy.

Wybrał i opracował K. Skowroński.

Nowe odkrycia archeologiczne w powiecie kolbuszowskim

1. KOLBUSZOWA

- (znalezisko luźne) uczeń Technikum Rolniczego w Weryni Julian Michałek w czerwcu br. w czasie plewienia kukurydzy na polu gospodarstwa Technikum, ca 300m. na południe od POM-u przy drodze polnej na kolejowisko, znalazł fragment toporka granitowego, który za pośrednictwem dr K. Skowrońskiego przekazał do Muzeum w Kolbuszowej 17 czerwca 1961 r.

2. SPIE – Wilcza Wola

- (znalezisko luźne) duży rdzeń krzemienisty, stożkowaty, znaleziony na wiosnę br. na parceli Józefa Dula (ca. 400 m. na wschód od cmentarza przysiółek Brzóska) przez ucznia Szkoły Podstawowej w Spiach Eugeniusza Dula.

Przekazał do Muzeum w Kolbuszowej nauczyciel z Przedborza Władysław Bąk w sierpniu 1961 r.

3. ZIELONKA

- (znalezisko luźne) nóż krzemienisty wykonany na wiórze, retuszowany na obu krawędziach regularna ząbki. Znaleziony w sierpniu 1960 r. pod lasem na stronie południowej” przez Jana Bąka. Przekazał do Muzeum w Kolbuszowej nauczyciel z Przedborza Władysław Bąk w sierpniu 1961 r.

4. TRZESÓWKA

Stanowisko II wydmowe

- około 250 m. na NW od ochronki na parceli Mariana Wrony z Nr. 77 i Jana Magdy z Nr. 74, występuje w miejscu pobierania piasku lużycka ceramika kuchenna (znaleziono także prześlik tkacki). O odkryciu dowiedział się za pośrednictwem dzieci Kierownik szkoły w Trzęsówce Stanisław Wąsowicz, który zawiadomił o tym M. Skowrońskiego z Kolbuszowej. 16 września 1961 r.

Weryfikację stanowiska przeprowadził w październiku br. Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych w Rzeszowie mgr Kazimierz Moskwa (osada?).

5. MAJDAN przysiółek Ciulak

Stanowisko I – wydmowe

- wydma kopalna zniszczona przez deflacje i prace polowe, sytuująca się a parceli Jana Zięby ca. 150 m. na wschód od drogi państwowej Kolbuszowa- Tarnobrzeg. Na powierzchni występuje b. Licznie materiał krzemienisty oraz ceramika starożytna. M. Skowroński 3 października 1961 r.

6. RANIŻÓW

- (znalezisko luźne) w pobliżu rzeki Zyzogi na polu zw. „Łaski” (parcela Wawrzyńca Brzuska), uczeń Szkoły Podstawowej w Raniżowie Jerzy Szczęch znalazł w jesieni br. żarna neolityczne. Do Muzeum w Kolbuszowej przekazał Kierownik szkoły w Raniżowie Julian Wiącek w listopadzie 1961 r.

M. Skowroński

KRONIKA „Dni Kolbuszowej”

10 września 1961 r.

Zorganizowane po raz pierwszy w historii miasta „Dni Kolbuszowej” w ramach Roku Ziemi Rzeszowskiej, zainaugurowała w tym dniu uroczysta sesja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Sali widowiskowej Powiatowego Domu Kultury. W sesji obok miejscowych władz, radnych i działaczy z powiatu wzięli udział: członek KC I-wszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, poseł na Sejm tow. Władysław Kruczek. Wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Rzeszowie tow. Mieczysław Kaczor, Przewodniczący Woj. Kom. SD ob. Tadeusz Bochenek, Przewodniczący Komisji Obchodów Tysiąclecia w Rzeszowie dr Franciszek Błoński z małżonką i inni.

Po zagajeniu sesji przez Przewodniczącego Prezydium PRN tow. Michała Hawrę referent wygłosił Przewodniczący Powiatowego Komitetu FJN tow. Zdzisław Szypuła. Po referacie Przewodniczący Prezydium MRN tow. Stanisław Cudo i Przewodniczący Miejskiego Komitetu FJN ob. Stanisław Janczyk wręczyli dyplomy honorowego obywatela Kolbuszowej tow. W. Kruczkowi i tow. M. Kaczorowi.

Następnie wręczono dyplomy podziękowania zasłużonym dla miasta i powiatu obywatelom. Dyplomy otrzymali: Michał Bystryk, Marian Bielawka, Zdzisława Bytnarowa, Marian Chodorowski, Celina Dudzińska, Wojciech Durak, Błażej Hajnasiewicz, inż. Michał Hrycyszyn, Ryszard Druzbicki, mgr Henryk Książek, Stanisław Krzaklewski, Antoni Ferenc, Stanisław Kołodziej, Stanisław Mytych, Wiktor Mazurkiewicz, Franciszek Mazur, Eugenia Maciągowa, Franciszek Mazurski, Michał Łagoda, Michał Hawro, Maciej Skowroński, dr Kazimierz Skowroński, Jan Sarapuk, Wanda Szymonowicz, Józef Wojnicki. Po południu na rynku z udziałem ok. 4.000 osób odbył się okolicznościowy wiec, na którym w kolejności przemawiali; I-wszy sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR tow. Tadeusz Buczyński, tow. Władysław Kruczek, sekretarz KP ZMS tow. Tadeusz Bereś oraz Przewodniczący MK FJN tow. Stanisław Janczyk. Tow. Wł. Kruczek, zabierając głos w czasie wiecu podziękował mieszkańcom Kolbuszowej za pracę włożoną w uporządkowanie miasta, a następnie omówił zmiany jakie zaszły w Kolbuszowej po wojnie. W godzinach wieczornych odbyły się występy zespołów artystycznych oraz zabawa taneczna na stadionie sportowym.

11 września 1961 r.

W dniu tym obradował w PDK w Kolbuszowej powiatowy zjazd działaczy kulturalno-oświatowych, kulturalnooświatowych którym wzięło udział 95 osób z kolbuszowskiego. W zjeździe uczestniczyli goście: Dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki mgr Czesław Kałużny, sekretarz Komisji Kultury KW PZPR w Rzeszowie tow. mgr Henryk Paślawski, Kierownik wydziału Kultury Prezydium WRN w Rzeszowie tow. Leonard Czepik, kierownik działu etnograficznego Muzeum Okręgowego w Rzeszowie dr Franciszek Błoński, Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych w Rzeszowie mgr Kazimierz Moskwa, Dyrektor Uniwersytetu Ludowego ze Wzdowa kol. Władysław Chłodnicki, pracownicy prasy i radia z Rzeszowa: red. Ryszard Stachnik, mgr Zbigniew Wawszczak, Jerzy Halicki, Jan Sowa, poeta Jan Bolesław Ożóg i inni.

Po zagajeniu zjazdu przez Przewodniczącego Prezydium PRN tow. Michała Hawrę referat pt. „Przemiany społeczno- kulturalne w powiecie kolbuszowskim” wygłosił sekretarz propagandy KP PZPR tow. Franciszek Szypuła.

W części następnego zjazdu Przewodniczący Prezydium PRN tow. M. Hawro wspólnie z Kierownikiem Wydziału Kultury Prezydium PRN M. Skowrońskim dokonali wręczenia dyplomów podziękowania i nagród pieniężnych, ufundowanych przez Wydział Kultury Prezydium WRN i PRN, 39 działaczom. Nagrody zbiorowe otrzymały również: chór i orkiestra dęta Powiatowego Domu Kultury w Kolbuszowej. Po południu odbył się w PKD wieczorek towarzyski, zorganizowany dla uczestników zjazdu.

12 września 1961 r.

W trzecim dniu obchodów na tzw. zielonym rynku w Kolbuszowej otwarto wystawę maszyn i narzędzi rolniczych oraz wielki jarmark. Organizatorem obu imprez był PZGS w Kolbuszowej. W czasie jarmarku Hurtownia Między powiatowa z Nowej Dęby zorganizowała pokaz mody, w czasie którego eksponowano szereg estetycznych towarów na okres jesienno-zimowy. Po południu zastępca przewodniczącego Prezydium PRN tow. Michał Łagoda dokonał otwarcia konkursu traktorowego w tym samym dniu przewodniczący Prezydium MRN tow. S. Cudo zameldował o wykonaniu w 100 % zobowiązań towarowo-finansowych miasta na rzecz państwa.

13 września 1961 r.

W dniu tym odbyły się w Kolbuszowej uroczystości związane z jubileuszem 375-lecia rzemiosła kolbuszowskiego. W godzinach przedpołudniowych w sali widowiskowej PDK odbył się zjazd wszystkich rzemieślników, w którym uczestniczyli goście: Przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości, członek KC SD Stanisław Gabryl, sekretarz WK SD w Rzeszowie Bronisław Basza, Prezes Izby Rzemieślniczej w Rzeszowie Józef Barecki, przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Rzeszowie mgr Waclaw Kinel i Eugeniusz Bieda, pracownicy radia i prasy z Warszawy, Krakowa i Rzeszowa. Zjazdowi przewodniczył starszy cechu z Kolbuszowej Wojciech Durak. Występowali m.in. protektor jubileuszu, sekretarz KP PZPR w Kolbuszowej tow. Zdzisław Szypuła, który podkreślił, iż wytwory pracy rzemieślników kolbuszowskich, szczególnie „meble kolbuszowskie”, spotyka się nie tylko w wielu muzeach w Polsce, ale i zagranicą. Przemawiali następnie: przewodniczący Prezydium PRN tow. M. Hawro, Bronisław Basza, Józef Barecki, dr K. Skowroński i inni. Gorącymi oklaskami nagrodzono pozdrowienia dla rzemieślników kolbuszowskich przekazane w imieniu władz centralnych przez wiceprzewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości – St. Gabryla.

W czasie zjazdu wręczono honorowe odznaki związku Izb Rzemieślniczych cechmistrzowi Wojciechowi Durakowi z Kolbuszowej, Henrykowi Rychlickiemu z Kolbuszowej i Janowi Krudyszowi z Sokołowa. Wręczono również dyplomy uznania rzemieślnikom: Stanisławowi Mytychowi, Wiktorowi Mazurkiewiczowi, Maksymilianowi Kornak, Ludwikowi Opalińskiemu, Alfredowi Bańce, Józefowi Biesiadeckiemu, Franciszkowi Potockiemu, Edwardowi Marciniakowi, Józefowi Dudzińskiemu, Leonowi Zielińskiemu, Władysławowi Pasierb i Ludwikowi Goclon.

Wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymali na pamiątkę znaczek wydany z okazji 375-lecia rzemiosła kolbuszowskiego. W godzinach popołudniowych otwarta została w Sali

gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej wystawa rzemiosła. Otwarcia wystawy dokonał St. Gabryl.

Wieczorem w PKD odbył się spektakl Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej z Rzeszowa.

14 września 1961 r.

Był to dzień młodzieży. O godzinie 10-tej w miasteczku złotowym na łące obok liceum sekretarz propagandy KP PZPR tow. Franciszek Szypuła wspólnie z wiceprzewodniczącym Prezydium PRN tow. Michałem Łagodą dokonali otwarcia zlotu Hufca ZHP. Po otwarciu zlotu, drużyny harcerskie uformowały barwną kolumnę i ze śpiewem przedefiladowały ulicami miasta. W tym samym czasie w świetlicy KP PZPR obradowało wspólne plenum KP ZMS i ZP ZMW, w którym uczestniczyli przedstawiciele instancji wojewódzkich.

O godzinie 15-tej na dziedzińcu Liceum odbył się wiec młodzieży, na którym przemawiał I-wszy sekretarz KP ZMS tow. Tadeusz Bereś. Następnie podjęto rezolucję solidaryzującą się z młodzieżą całego świata, walczącą o swoje narodowe wyzwolenie i pokój. Wieczorem na estradzie obok mostu zapłonęło harcerskie ognisko. Występowały harcerskie zespoły artystyczne. Gawędę o historii Kolbuszowej przeprowadził dr Kazimierz Skowroński. Do późnych godzinach wieczornych młodzież bawiła się, śpiewała i tańczyła. W tym samym dniu odbyły się dwa spektakle Teatru Lalki i Aktora „Kacperek” z Rzeszowa ze sztuką „Guugnot w tarapatach”, w których wzięła udział młodzież z okolicznych szkół.

15 września 1961 r.

W placówkach kulturalnooświatowych w całym kraju zainaugurowany został w tym dniu nowy rok oświatowy 1961/1962. Centralne uroczystości odbyły się w powiecie kolbuszowskim, gdzie otwarto 17 placówek upowszechnienia kultury na wsi, zorganizowanych staraniem Wydziału Kultury Prezydium PRN w ramach tzw. „eksperymentu kolbuszowskiego”. Mieszkańcy Widełki, Kolbuszowej Dolnej, Cmolasu, Hadykówki, Komorowa, Trzęsówki, Weryni, Dzikowca, Raniżowa, Mazur, Trzebosi, Trzebuski, Nowej Wsi, Przyłęka, Huty Komorowskiej, Niwisk i Staniszewskiego otrzymali nowe placówki.

W uroczystościach otwarcia tych placówek kulturalno-oświatowych uczestniczyli: wiceminister kultury i sztuki Zygmunt Garstecki, sekretarz Prezydium WRN Franciszek Kielbicki, sekretarz Komisji Kultury KW PZPR mgr Henryk Paślawski, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN Leonard Czepik, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury Ludwik Stein, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Stanisław Piziak, dyrektor Wojewódzkiej Poradni Kulturalno-Oświatowej WDK mgr Ciskowa, Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych mgr Kazimierz Moskwa, przedstawiciele prasy, radia i telewizji oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Uroczystości miały następujący przebieg. O godzinie 11-tej odbyło się posiedzenie Prezydium PRN, na którym kierownik Wydziału Kultury Prezydium PRN złożył sprawozdanie z organizacji placówek. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja. Braли w niej udział: wiceminister kultury i sztuki Z. Garstecki, przewodniczący Prezydium PRN M. Hawro, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN L. Czepik, inspektor szkolny Jerzy Przywara i inni. Po obiedzie wiceminister Z. Garstecki w towarzystwie sekretarza Prezydium

WRN F. Kiełbickiego, gości i władz miejscowych udał się do Powiatowego Domu Kultury, gdzie otwarto wystawę archeologiczną pt. „Cmentarzysko łużyckie z Trzęsówki”. Następnie zwiedzono Muzeum Regionalne, gdzie wiceminister Garstecki wpisał się do księgi pamiątkowej. W godzinach popołudniowych wiceminister wraz z gośćmi odwiedził kilka placówek serdecznie witany przez młodzież i miejscowych działaczy, a w ośrodku pracy kulturalno-oświatowej przy szkole w Trzęsówce wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie. W przemówieniu tym m.in. złożył podziękowanie za pracę działaczom oświatowym, nauczycielom wiejskim, którzy bez rozgłosu i deklaracji, rezygnując z osobistego wypoczynku, w godzinach pozaszkolnych prowadzą stałą działalność kulturalno-oświatową. Przemówienie wiceministra Z. Garsteckiego filmowane było przez telewizję.

16 września 1961 r.

O godzinie 10-tej na dziedzińcu obok budynku Prezydium PRN wychowawcy i młodzież Liceum Ogólnokształcącego spotkali się z członkami Prezydium. Do młodzieży przemawiał sekretarz Prezydium PRN Tadeusz Pasierb. Następnie w imieniu szkoły przedstawiciele organizacji młodzieżowych złożyli na ręce przewodniczącego Prezydium Rady Powiatowej M. Hawry zobowiązanie wykonania 500 roboczogodzin przy budowie kolei Rzeszów-Kolbuszowa.

Po powrocie do budynku szkoły odbyło się tam spotkanie z byłymi wychowankami: Eugenią Maciągową, mgr Władysławem Burkiewiczem i dr Kazimierzem Skowrońskim. Spotkanie zakończył na dziedzińcu Liceum apel poległych, po czym delegacje młodzieży, złożyły wieńce pod pomnikiem żołnierzy radzieckich na rynku oraz na cmentarzu, na grobach żołnierzy polskich, którzy we wrześniu 1939 roku zginęli w bitwie o Kolbuszowę.

17 września 1961 r.

Ostatni dzień uroczystości jubileuszu 300-lecia Kolbuszowej przebiegał pod znakiem imprez sportowych i zlotu oddziałów Ochotniczej Straży Pożarnej.

O godzinie 10-tej na tzw. Zielonym rynku w Kolbuszowej odbył się przegląd oddziałów OSP, który zagał prezes Powiatowego Związku OSP, przewodniczący Prezydium PRN M. Hawro. W przeglądzie wzięło udział 9 oddziałów OSP z miejscowości: Kolbuszowa, Sokołów, Dzikowiec, Kupno, Widelka, Dzikowiec Nowy, Kolbuszowa Dolna, Nowa Wieś i Mechowiec.

Jednostki biorące udział w przeglądzie otrzymały dyplomy oraz imienne świadectwa ukończenia szkolenia podstawowego strażaka. Wydano 38 takich świadectw. Następnie za wybitne zasługi w pożarnictwie, z okazji jubileuszu 300-lecia Kolbuszowej, działacze OSP: Wiktor Mazurkiewicz, Michał Dudziński, Henryk Rychlicki, Marcin Markiewicz, Edward Winiarski i Bronisław Winiarski otrzymali z rąk Prezesa M. Hawry dyplomy uznania. Równocześnie 76 strażaków otrzymało odznaczenia za wysługę lat. W tym samym czasie odbyły się w Kolbuszowej imprezy sportowe. Rajd motorowy na trasie Kolbuszowa-Raniżów- Kopicie- Majdan-Kolbuszowa. Spotkanie drużyn w piłce ręcznej. W godzinach popołudniowych odbyły się dalsze trzy imprezy sportowe. Wyścig kolarski o puchar przewodniczącego Prezydium MRN, z udziałem zawodników sekcji kolarskich z terenu województwa rzeszowskiego oraz „Wisły” Kraków, „Unii” Tarnów, RW LZS Kielce. Wyścig

rozegrany został na trasie Kolbuszowa - Nowa Dęba – Kolbuszowa. Następnie dwa spotkania w piłce nożnej. Wieczorem bawili się mieszkańcy Kolbuszowej na festynie strażackim.

Z okazji „Dni Kolbuszowej” wykonano cztery afisze propagandowe, trzy okolicznościowe nadruki na koperty, pamiątkową plakietkę, projektu Kazimierza Mierczyńskiego oraz stempel, projektu Leszka Hałdanowicza.

Wydział Kultury Prezydium WRN w Rzeszowie z okazji miesiąca powiatu kolbuszowskiego wydał kolorową nalepkę, projektu Leszka Hałdanowicza.

Problematykę „Dni Kolbuszowej” popularyzowała Rozgłośnia Polskiego Radia w Rzeszowie oraz Rozgłośnia w Warszawie, w programie pierwszym. Przeprowadzono kilka wywiadów o przeobrażeniach społeczno-kulturalnych w powiecie kolbuszowskim z przewodniczącym Prezydium PRN Michałem Hawrą i Kierownikiem Wydziału Kultury Rady Powiatowej M. Skowrońskim.

Obszerniejsze artykuły oraz liczne wzmianki o przebiegu uroczystości publikowały „Nowiny Rzeszowskie” „Dziennik Polski”, „Trybuna Ludu”, „Życie Literackie”, „Kurier Polski”, „Rzemieślnik”, „Życie Kulturalne” i inne.

SPIS TREŚCI:

Franciszek Kotula „Raniżowski ośrodek etnograficzny ”	str....2
Kazimierz Moskwa „ Archeologiczne prace wykopaliskowe w powiecie kolbuszowskim ”	str....7
Kazimierz Skowroński „ Nad mapa kolbuszowskiego powiatu ”	str....10
Teksty źródłowe do historii m. Kolbuszowej	str....17
Nowe odkrycia archeologiczne w p. kolbuszowskim	str....21
Kronika „ Dni Kolbuszowej ”	str.....22